

Kindertransport (z niem. „transport dzieci”) był zorganizowaną akcją mającą na celu wywiezienie jak największej liczby dzieci – głównie żydowskich – z krajów znajdujących się pod władzą hitlerowskich Niemiec lub zagrożonych okupacją. Transporty te odbywały się od listopada 1938 roku do września 1939 roku. W tym czasie Wielka Brytania przyjęła niemal 11 tysięcy dzieci z Niemiec, Austrii, Czechosłowacji, Polski i Wolnego Miasta Gdańska, zapewniając im ochronę. Była to największa akcja ratunkowa przeprowadzona w przededniu wybuchu II wojny światowej. Przywiezione do Londynu dzieci uniknęły w ten sposób Szoah.

Termin „kindertransport” odnosi się przede wszystkim do programu realizowanego przez Wielką Brytanię przy wsparciu rządu Jego Królewskiej Wysokości. Należy jednak pamiętać, że oprócz tych transportów odbywały się też inne akcje ratowania żydowskich dzieci. Przykładowo rabin Solomon Schonfeld sprowadził z Niemiec do Anglii 300 dzieci, z których część umieścił tymczasowo we własnym domu. Z kolei brytyjski makler Nicholas Winton wraz ze współpracownikami wywiozł z Pragi do Londynu 669 dzieci. Holenderska działaczka ruchu oporu Geertruida Wijsmuller-Meijer, organizując od grudnia 1938 roku transporty do Anglii, uratowała 600 dzieci. Ponadto w lipcu 1939 roku działające w Polsce Żydowskie Centralne Towarzystwo Emigracyjne „Jeas” wyekspediowało z Gdyni do Londynu w dwóch rejsach statkiem SS Warszawa ponad 200 dzieci.

W Anglii wszystkie dzieci trafiły do sierocińców, rodzin zastępczych albo – dużo rzadziej – do swoich bliskich. Podróżowały same, jedynie pod opieką nauczycieli lub wolontariuszy. Tylko niewielkiemu udało się po wojnie połączyć z krewnymi ocalałymi z Holocaustu.

W latach powojennych historia kindertransportów nie była powszechnie znana i stopniowo uległa zapomnieniu. Dopiero w 1989 roku Bertha Leverton, sama będąca dzieckiem z kindertransportu

Kindertransport (a German compound word meaning “children’s transport”) was an organized operation that aimed to take as many children – mostly Jewish children – from areas and countries under the control of Nazi Germany or at risk of Nazi occupation. Transports took place from November 1938 to September 1939. In that period, Great Britain accepted almost 11,000 children from Germany, Austria, Czechoslovakia, Poland, and the Free City of Danzig, thus offering them protection. It was the largest rescue operation in the years immediately preceding the Second World War. The children taken to London thus avoided the Shoah.

The term Kindertransport refers, above all, to a programme implemented with the help of the British Government. But besides such transports, there were other initiatives that aimed to rescue Jewish children. For example Rabbi Solomon Schonfeld brought from Germany to England 300 Jewish children, temporarily accommodating some of them in his own home. With the help of others, Nicholas Winton brought 669 Jewish children from Prague to London. Geertruida Wijsmuller-Meijer, the Dutch organizer of transports of children, from December 1938 saved 600 children by bringing them to England. In July 1939, the *Żydowskie Centralne Towarzystwo Emigracyjne* (Jewish Central Emigration Society) “Jeas” sent more than 200 children from Gdynia to London on two trips aboard the SS Warszawa.

In England, all the children were placed in orphanages and with foster families, and, in a few cases, with their own families. The children travelled alone, without family members, only in the care of teachers or volunteers. Only in very rare cases were the children able after the War to be reunited with relatives who had survived the Holocaust.

After the War, the history of the Kindertransport programme was not widely known, and, indeed, was forgotten. It was only in 1989 that Bertha

z Niemiec, w 50. rocznicę pierwszych transportów dziecięcych zorganizowała spotkanie ich dawnych uczestników. W wydarzeniu tym udział wzięło ponad 1200 osób. Zapoczątkowało ono też ożywienie pamięci o kindertransportach. W następnych latach odbywały się kolejne zjazdy, publikowano książki oraz powstawały filmy fabularne i dokumentalne poświęcone temu zagadnieniu.

Założona w Anglii w 1941 roku organizacja Association of Jewish Refugees (AJR) zrzesza również Kindertransport Organisation, która zajmuje się m.in. kultywowaniem pamięci o kindertransportach. Z kolei w Stanach Zjednoczonych w 1991 roku powstało Kindertransport Association (KTA), które poza upamiętnianiem tych wydarzeń prowadzi także działalność charytatywną, wspierającą potrzebujące dzieci.

W Wielkiej Brytanii patronem kindertransportów został książę Walii Karol (obecnie król Karol III). W 2006 roku z jego inicjatywy na dworcu Liverpool Street w Londynie odsłonięto pomnik *Kindertransport – The Arrival (Przybycie)*, zaprojektowany i wykonany przez brytyjsko-izraelskiego rzeźbiarza Franka Meislera, pochodzącego z Gdańska.

W dniach 23–24 czerwca 2013 roku w Harrow pod Londynem odbył się światowy zjazd z okazji 75. rocznicy pierwszych kindertransportów. Spotkania miały miejsce w Jewish Free School, żydowskiej koedukacyjnej szkole ogólnokształcącej założonej w 1732 roku. Swego czasu była to największa szkoła żydowska na świecie, do której uczęszczało ponad 4 tysiące uczniów. Honorowy protektorat nad wydarzeniem objął ówczesny książę Walii, który zaprosił uczestników zjazdu na okolicznościowe przyjęcie w St James's Palace w Londynie. Miałem wtedy okazję rozmawiać z księciem Karolem (il. 1). Pokróćce zrelacjonowałem mu historię gdańskich kindertransportów, co wyraźnie zainteresowało mojego rozmówcę.

Gdańskie kindertransporty były organizowane przez Gminę Synagogałną w Gdańsku. W ramach czterech transportów udało się uratować ponad 120 dzieci. Pierwszy z nich wyruszył do Londynu 3 maja 1939 roku, zaś ostatni – 25 sierpnia tego roku. Niespełna tydzień później wybuchła II wojna

Leverton, who herself had been a child on a Kindertransport from Germany, organized a meeting of former participants on the fiftieth anniversary of the first transportations of children. This was the first such meeting; more than 1,200 persons took part in it. It marked the beginning of the revival of the memory of the Kindertransport. Thanks to it, further Kindertransport gatherings were organized, and several books and both feature films and documentary films appeared on the subject.

Founded in England in 1941, the Association of Jewish Refugees (AJR) has within it a section called the Kindertransport Organisation, which is concerned, *inter alia*, with keeping the memory of the Kindertransport programme alive. In the USA, too, a Kindertransport Association (KTA) was set up in 1991, which is not just concerned with maintaining the memory of the Kindertransport but also supports charitable initiatives that help children in need.

In Britain, Charles, Prince of Wales (now King Charles III), became the patron of the Kindertransport. In 2006, at his initiative, a monument entitled “Kindertransport – The Arrival” was erected in Liverpool Street Station in London; it was designed and created by Frank Meisler, a British-Israeli sculptor born in Danzig.

On 23 and 24 June 2013, in Harrow outside London, the world reunion of former Kindertransport children was held on the seventy-fifth anniversary of the first transports. It took place in the Jewish Free School, a coeducational secondary school founded in 1732. At one time, it was the largest Jewish school in the world, with some 4,000 pupils. The then Prince of Wales was patron of the reunion, and he invited participants to a reception in St James's Palace in London. At that time I had the chance to have a brief conversation with the Prince (Fig. 1). I gave him a short history of the Danzig Kindertransport evacuations, which clearly interested him.

Kindertransport evacuations were organized by the Synagogue Community in Danzig. Four transports took over 120 children. The first left for London on 3 May 1939, and the last on 25 August, barely a week before the outbreak of the Second



Il. 1. Spotkanie Autora z księciem Walii Karolem w St James's Palace w Londynie, 24 czerwca 2013 r.

Fig. 1. Meeting of the Author with Charles, Prince of Wales, St James's Palace, London, 24 June 2013

światowa, co wstrzymało kolejne kindertransporty nie tylko w Gdańsku, lecz także w całej Europie.

Na początku XXI wieku, prawdopodobnie w 2001 roku, otrzymałem płytę DVD z filmem dokumentalnym *Wśród obcych. Opowieści o transporcie dzieci* (tytuł oryg. *Into the Arms of Strangers: Stories of the Kindertransport*) w reżyserii Marka Jonathana Harris. Dokument ten zawiera unikalne materiały archiwalne oraz poruszające wspomnienia dzieci z kindertransportów, ich opiekunów i rodziców. Właśnie wtedy po raz pierwszy usłyszałem i zobaczyłem historię o wielkiej akcji ratowania żydowskich dzieci. W kolejnych latach starałem się zgromadzić więcej materiałów na ten temat. Zebrałem liczne dokumenty, książki i wycinki prasowe. We wrześniu 2007 roku zainteresowałem historią kindertransportów prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Od tego momentu stał się on protektorem i patronem wszelkich działań służących upamiętnieniu transportów dziecięcych wyruszających z Gdańska, w tym decyzji o budowie pomnika *Kindertransport – Die Abreise (Odjazd)* przy Dworcu Głównym. Mianował mnie swoim nieformalnym reprezentantem, wysyłając na europejskie wydarzenia związane z pielęgnowaniem pamięci o kindertransportach, takie jak chociażby odsłonięcia kolejnych pomników w Berlinie, Hamburgu czy Hoek van Holland.

World War, which interrupted the Kindertransport programme not just in Danzig but all over Europe.

At the start of the twenty-first century, probably in 2001, someone sent me a DVD copy of the film *Into the Arms of Strangers: Stories of the Kindertransport* by Mark Jonathan Harris. It is a documentary film that is made up of unique archive material and moving memories of children on Kindertransport convoys, of those in charge of them, and of their parents. I first heard then of the great rescue operation for Jewish children (and saw it too). In subsequent years, I tried to gather as much material (documents, books, and press cuttings) as I could on the subject. In September 2007, I was able to interest the President of Gdańsk, Paweł Adamowicz, in the history of the Kindertransport. From that moment, the President became the supporter and patron of all the activities in Gdańsk that aimed to keep alive the memory of the transportations of children, including, *inter alia*, the decision to erect of monument to the Kindertransport evacuations at the *Dworzec Główny* (Main Station) in Gdańsk. He nominated me his unofficial representative, sending me to European events relating to the Kindertransport, such as the unveiling of similar monuments in Berlin, Hamburg, and the Hook of Holland. Without president Adamowicz's

Bez zaangażowania prezydenta Pawła Adamowicza moje wysiłki, by przywrócić pamięć o gdańskich kindertransportach, byłyby niewystarczające. Pragnę tą książką wyrazić ogromny szacunek dla prezydenta oraz moją wdzięczność. Publikację tę poświęcam jego pamięci.

involvement, my efforts to restore the memory of the Danzig Kindertransport evacuations would have been insufficient. I wish with this book to express my great respect for president Adamowicz and my gratitude. That is why I have dedicated it to his memory.

Wkrótce po przejęciu władzy w Rzeszy przez Adolfa Hitlera w 1933 roku w Niemczech rozpoczęła się zmasowana akcja represji wobec żydowskich współobywateli. Już w pierwszych miesiącach rządów nazistów doprowadziła ona do masowej emigracji Żydów do Ameryki, Argentyny, Szwecji i Palestyny. Jednak trudności oraz wysokie koszty uzyskania wiz sprawiły, że w kolejnych latach fala emigracji żydowskiej nieco osłabła.

Represje wobec Żydów gwałtownie nasiliły się po krwawych pogromach z 1938 roku. W pierwszych dniach listopada 1938 roku cała Rzesza, powiększona już o Austrię oraz duże obszary Czechosłowacji, żyła obchodami z okazji 15. rocznicy puczu monachijskiego Hitlera i Ludendorffa. Niemieckie gazety w Gdańsku pełne były sprawozdań z celebrowanych w Monachium i Berlinie uroczystości. Nawet zamordowanie 7 listopada 1938 roku radcy ambasady niemieckiej w Paryżu Ernsta vom Ratha przez polskiego Żyda Herszela Grynszpana (il. 2) nie wywołało początkowo zbyt ostrych reakcji rządu niemieckiego.

Rano, w dniu zamachu, Herszel Grynszpan napisał pożegnalną pocztówkę do rodziców, którą schował do kieszeni:

Z pomocą Boga. Moi drodzy rodzice, nie mogłem uczynić inaczej, niech Bóg mi przebaczy, serce krwawi, kiedy słyszę o tragedii waszej i 12 tysięcy Żydów¹. Muszę zaprotestować tak, żeby cały świat się dowiedział o moim proteście, i uczynię to. Przebaczcie mi. – Herszel.

¹ Tragedia, o której wspomina Herszel, to tzw. *Polenaktion* (zob. szerzej: rozdz. 3, s. 71–72).

Shortly after Adolf Hitler took power in 1933 in the German Empire, a wave of mass repression began in Germany directed against its Jewish citizens. Already

in the first months of Nazi rule it led to a substantial emigration of Jews to America, Argentina, Sweden, and Palestine. However, the difficulty and the high cost of obtaining visas meant that in the following years, the wave of Jewish emigration lessened.

Repressive measures against Jews intensified hugely after the bloody pogroms of 1938. In the first days of November 1938, all attention in the Empire (recently expanded to include Austria and large parts of Czechoslovakia) was focused on the fifteenth anniversary of the Munich *Putsch*, which had been headed by Hitler and Ludendorff. The German newspapers in Danzig were full of accounts of the solemn celebrations held in Munich and Berlin. Even the murder in Paris on 7 November 1938 of Ernst vom Rath, a councillor at the German

Embassy, by a Polish Jew called Herschel Grynszpan (Fig. 2) did not immediately provoke any harsh reaction from the German government.

In the morning of 7 November 1938, Grynszpan wrote a farewell postcard to his parents, which he put in his pocket:

With God's help. My dear parents, I could not do otherwise, may God forgive me, my heart bleeds when I hear about your tragedy and that of twelve thousand Jews.¹ I have to protest so that the whole world hears about my protest, and that's what I'll do. Forgive me – Herschel.

¹ The tragedy to which Herszel refers is the so-called *Polenaktion* (see Chapter 3, pp. 71–72).



Il. 2. Herszel Grynszpan, zdjęcie wykonane dzień po zamachu i aresztowaniu przez francuską policję, Paryż, 8 listopada 1938 r.

Fig. 2. Herschel Grynszpan, a photograph taken the day after the attack and his arrest by the French police, Paris, 8 November 1938

Ponad dobę po „zamachu paryskim” na pomysł wykorzystania tego zdarzenia jako dogodnego pretekstu do rozprawienia się z niemieckimi Żydami wpadł Heinrich Müller, zastępca szefa Gestapo Reinharda Heydricha (późniejszego organizatora konferencji w Wannsee z 20 stycznia 1942 roku, podczas której zapadła decyzja o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej” – Heydrich był głównym architektem tego pomysłu). Kilka minut przed północą 9 listopada Müller wystosował pilną depeszę do wszystkich biur Gestapo, w której zapowiadał, że „w bardzo krótkim czasie w całych Niemczech odbędą się akcje przeciwko Żydom, w szczególności przeciwko ich synagogom. Nie należy im przeszkadzać, ale w porozumieniu ze zwykłą policją należy dopilnować, aby zapobiec grabieży i innym szczególnym ekscesom”. Wskazał również, że „należy przygotować się do aresztowania około 20 000 do 30 000 Żydów w Rzeszy. W szczególności należy wybrać zamożnych Żydów”².

Niespełna półtorej godziny później (już 10 listopada) w ślad za depeszą Müllera wysłano pilny telegram Heydricha, w którym doprecyzowano:

- należy tak organizować „spontaniczne demonstracje”, by pod żadnym pozorem nie ucierpiał majątek niemiecki (synagogę można spalić tylko wtedy, jeśli pożar nie będzie zagrażał niemieckim budynkom obok);
- sklepy i mieszkania żydowskie mają być zniszczone, a nie splądrowane, policja została pouczone, by wyłapywać wszelkich złodziei;
- pod specjalną opiekę mają być wzięte sklepy i inne mienie niemieckie sąsiadujące ze sklepami i mieszkaniami żydowskimi, tak by interes niemiecki nie ucierpiał;
- obcy obywatele – nawet jeśli są Żydami – nie powinni być niepokojeni;
- aresztowanych Żydów (Heydrich przypomniał, że mają to być głównie ludzie zamożni) należy

More than twenty-four hours after the assassination, the idea of using it to settle matters with the Jews of Germany came to Heinrich Müller, deputy to the head of the Gestapo Reinhard Heydrich (later the organizer of the Wannsee conference on 20 January 1942, during which the decision about the “final solution of the Jewish question” was made, a solution of which Heydrich was to be a principal architect). A few minutes before midnight on 9 November, Müller sent an urgent dispatch to all Gestapo offices, in which he announced that “In a short time all over Germany actions against Jews will take place, especially against their synagogues. They are not to be interfered with, but in agreement with the *Ordnungspolizei* [uniformed regular police under SS control] it is necessary to make sure that looting and other excesses are prevented.” He also ordered that “Preparations should be made to apprehend from about 20,000 to 30,000 Jews within the Empire. Wealthy Jews especially should be selected.”²

Not quite an hour and a half later (already on 10 November), Müller’s dispatch was followed by an urgent telegramme from Heydrich, which set out the following:

- “spontaneous demonstrations” must be so organized that under no circumstances was German property to suffer (a synagogue could be set fire to only when the fire did not endanger adjacent German buildings);
- Jewish shops and apartments were to be destroyed, but not looted; the police was instructed to arrest all thieves;
- special care was to be given to shops and other German property adjacent to Jewish shops and apartments, so that German interests were not negatively affected;
- foreign citizens – even if they were Jewish – were not to be molested;
- arrested Jews (Heydrich stressed that they were to be, above all, persons of wealth) were

² Learning from History, Doc. 3: Telegram – „Actions against Jews”, <http://learning-from-history.de/Online-Lernen/content/11858> (dostęp: 31.01.2024). Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia cytowanych źródeł obcojęzycznych pochodzą od Autora.

² Learning from History, Doc. 3: Telegram – “Actions against Jews,” <http://learning-from-history.de/Online-Lernen/content/11858> (accessed: 31.01.2024).

niezwłocznie przetransportować do obozów koncentracyjnych³.

W nocy z 9 na 10 listopada w całej Rzeszy rozpoczęły się owe „spontaniczne demonstracje przeciwko żydowskim zbrodniarzom”. By jeszcze bardziej uprawdopodobnić tezę o „ludowym” charakterze wystąpień społeczeństwa niemieckiego, funkcjonariusze policji kryminalnej biorący udział w pogromach występowali po cywilnemu.

Podczas tych nocnych pogromów, zwanych eufemistycznie „nocą kryształową” od dźwięku tłuczonych szyb żydowskich synagog, sklepów i mieszkań, Niemiec i Austriacy naziści zabili prawie stu Żydów, a tysiące ranili i poddawali sadystycznym torturom. Zniszczono setki synagog i budynków należących do gmin żydowskich, rozbito i spalono dziesiątki tysięcy żydowskich sklepów i domów, a ponad 30 tysięcy Żydów zatrzymano i wysłano do obozów koncentracyjnych.

Do Gdańska „spontaniczny, ludowy gniew przeciwko żydowskim zbrodniom” dotarł z pewnym opóźnieniem. Dopiero 11 listopada „Der Danziger Vorposten”, organ miejscowej NSDAP, poinformował swoich czytelników o ogólnonarodowym oburzeniu przeciwko „żydowskim prowokacjom”. Według nazistowskiej gazety Gdańszczanie, szczególnie młodzi, zbierali się w prywatnych domach i niektórych miejscach publicznych, by zawzięcie dyskutować o „zbrodni paryskiej”. Polska „Gazeta Gdańska” nie przygotowała żadnej własnej relacji na temat tych wydarzeń, ograniczyła się jedynie do zrelacjonowania artykułu hitlerowskiego organu partyjnego:

„Der Danziger Vorposten” donosi o – „oburzeniu zwłaszcza młodszych roczników ludności gdańskiej przeciw tchórzliwej postawie Żydów”. Według tego pisma doszło w Gdańsku do drobnych zajść, w których – „Gdańszczanie Żydom udzielili małej lekcji. Gdziekolwiek bruk uliczny wymalowano napisami: «wspomnijcie o zamordowaniu von Ratha⁴», «pamiętajcie o Wilhelmie Gustloffie»”⁵.

³ *Ibidem*.

⁴ W cytowanych źródłach zachowano oryginalną pisownię nazwiska, występującą niekiedy błędnie jako „von Rath”; poprawna forma: Ernst vom Rath.

⁵ „Vorposten” o zajściach przeciwżydowskich w Gdańsku, „Gazeta Gdańska” nr 258, 12–13.11.1938, s. 2. Wilhelm

to be conveyed without delay to concentration camps.³

On the night of 9–10 November, there began over the whole Empire those “spontaneous demonstrations against Jewish criminals.” To lend credibility to the idea that these events were of a “popular” nature, officials of the *Kriminalpolizei* who took part in the pogroms wore civilian clothes.

During the pogroms that occurred that night, which was euphemistically called *Kristallnacht* from the sound of the breaking windows of Jewish synagogues, shops, and apartments, German and Austrian Nazis killed almost a hundred Jews, and wounded thousands and subjected thousands to acts of sadism. Hundreds of synagogues and buildings belonging to Jewish communities were destroyed; tens of thousands of Jewish shops and homes were smashed up and set fire to; more than 30,000 Jews were arrested and sent to concentration camps.

This “spontaneous, popular rage against Jewish crimes” reached Danzig with a certain delay. It was only on 11 November that *Der Danziger Vorposten*, the local voice of the NSDAP, informed its readers of the national outrage at “Jewish provocations.” According to this Nazi newspaper, the people of Danzig, especially young people, had gathered in private homes and in several public places, to discuss the “Paris crime.” The Polish-language *Gazeta Gdańska* did not publish its own account of the events, but limited itself to giving an account of an article in the fascist party organ:

Der Danziger Vorposten reports “the outrage especially of younger members of the public at the cowardly behaviour of the Jews.” According to this newspaper, minor incidents have occurred in Danzig, in which “Danzigers have given the Jews a little lesson. Here and there, pavements have been painted with signs saying: ‘Remember von Rath’s⁴ murder,’ and ‘remember Wilhelm Gustloff.’”⁵

³ *Ibid.*

⁴ In the cited sources, the original spelling of the surname has been retained, although it sometimes appears incorrectly as “von Rath”; the correct form is Ernst vom Rath.

⁵ “Vorposten o zajściach przeciwżydowskich w Gdańsku,” *Gazeta Gdańska* no. 258, 12–13 November 1938, p. 2.

Polski dziennik dodaje jeszcze bez jakiegokolwiek komentarza:

„Vorposten” pisze, że we wszystkich dziedzinach ludność niemiecka ma pierwszeństwo przed Żydami i na dalsze prowokacje udzieli niedwuznacznej odpowiedzi. Równocześnie jednak pismo niemieckie wzywa do uniknięcia wszelkich wykroczeń, które – cytujemy dosłownie – „zaszkodziłyby tylko opinii Gdańska i jego z dyscypliny znanej ludności”⁶.

„Gazeta Gdańska” ukazała się z datą 12–13 listopada, a więc już po pierwszych pogromach gdańskiej „nocy kryształowej” z 11 na 12 listopada. Ta „mała lekcja”, jakiej Gdańszczanie udzielili Żydom, to powybijane szyby w żydowskich sklepach i mieszkaniach, dziesiątki poturbowanych osób (nie tylko Żydów, ale często także zupełnie przypadkowych osób), napaści na synagogi, pierwsza próba spalenia synagogi w Sopocie.

W dniu 12 listopada pogromy antyżydowskie na terenie Wolnego Miasta Gdańska przybrały na sile. Tym razem nie była to już „mała lekcja”, ale zmasowany atak rozwydrzonej, nazistowskiej tłuszczy. W nocy po raz drugi została zaatakowana synagoga sopocka (il. 3) przy Roonstrasse (dziś ul. gen. Jarośława Dąbrowskiego). Wnętrze budynku spłonęło doszczętnie, zawalił się dach i dwie kopuły wieżowe, całkowitemu zniszczeniu uległo też wyposażenie synagogi. Uszkodzone przez pożar mury zewnętrzne groziły zawaleniem, dlatego ich pierwsza rozbiórka nastąpiła kilka dni po pogromie.

Kilka tygodni później ruiny wypalonej synagogi sopockiej wraz z placem wykupili miejscowi Polacy z powstałego w 1935 roku Towarzystwa Budowy Kościoła Polskiego, aby w tym miejscu wznieść katolicką świątynię pw. św. Andrzeja Boboli. Ostatecznie jednak do wybudowania polskiego kościoła w Sopocie nie doszło, ponieważ Eryk Temp, nadburmistrz miasta, a równocześnie fanatyczny nazista, nie dopuścił do przejęcia posesji i polecił zaanektować ją przez sopocki magistrat.

The Polish newspaper continues without comment:

The *Vorposten* writes that in all areas of life, the German population takes precedence over Jews and they have given a clear answer to further provocations. At the same time, however, the German journal calls for an avoidance of all misdemeanours that, and we quote directly, “would only harm the good opinion of Danzig and its people who are known for their discipline.”⁶

The Polish newspaper is dated 12–13 November; that is, after the first pogroms of the Danzig *Kristallnacht* on 11 and 12 November. The “little lesson” that the Danzigers had given the Jews was smashing the windows in Jewish shops and apartments, beating up dozens of people (not just Jews, but often completely chance persons), attacks on synagogues, and the first attempt to set fire to the synagogue in Zoppot.

On 12 November, the anti-Jewish pogroms in the Free City of Danzig gathered in intensity. It was no longer a “little lesson,” but a mass attack by an unruly Nazi mob. That night, for a second time, the Zoppot synagogue (Fig. 3) on Roonstraße (today ul. gen. Jarośława Dąbrowskiego) was attacked. On this occasion, the interior of the building was completely destroyed by fire, the roof and two copulas collapsed, and the synagogue’s furnishings were utterly destroyed. Damaged by the fire, the exterior walls threatened to collapse, and so the first dismantling of them took place only a few days after the pogrom.

A few weeks later, the ruins of the burned out synagogue together with the lot surrounding it was purchased by local Poles from the *Towarzystwo Budowy Kościoła Polskiego* (The Polish Church Building Association) that had been established in 1935, with a view to building there a Roman Catholic church dedicated to St Andrew Bobola. As we know, however, the Catholic church was not finally built in Zoppot, as Erich Temp, the city mayor, who was a fanatical Nazi, did not permit the Poles to buy the land and proposed its seizure by the city council.

Gustloff – szef NSDAP w Szwajcarii, zastrzelony 4 lutego 1936 r. przez żydowskiego studenta Davida Frankfurtera.

⁶ *Ibidem*.

Wilhelm Gustloff, head of the NSDAP in Switzerland, was assassinated by a Jewish student called David Frankfurter on 4 February 1936.

⁶ *Ibid.*



Il. 3. Otwarta w maju 1914 r. synagoga sopocka spłonęła w „noc kryształową” 1938 r.
Fig. 3. Opened in May 1914, the Sopot Synagogue was set on fire during *Kristallnacht* in 1938

Tego samego dnia, 12 listopada, zniszczono zbudowaną w latach 1838–1844 synagogę „polską” na Mattenbuden (il. 4) (dziś ul. Szopy), podpalono Nową Synagogę przy Mirchauerweg (il. 5) (ul. Partyzantów) we Wrzeszczu, próbowano zniszczyć Wielką Synagogę przy Reitbahn

On the same day, 12 November, the “Polish” synagogue (Fig. 4) (built 1838–1844) on Mattenbuden (today ul. Szopy) was destroyed, the New Synagogue (Fig. 5) on Mirchauerweg (today ul. Partyzantów) in Langfuhr (today Wrzeszcz) was set fire to, and an attempt was made to destroy the Great Synagogue



Il. 4. Synagoga na ul. Mattenbuden w Gdańsku (oznaczona strzałką) – widok z lotu ptaka, przełom lat 20. i 30. XX w.

Fig. 4. A bird's-eye view of the synagogue on Mattenbuden Street in Gdańsk (marked with an arrow), late 1920s/early 1930s



Il. 5. Nowa Synagoga w Gdańsku-Wrzeszczu, widok od strony Mirchauerweg, ok. 1928 r.

Fig. 5. The New Synagogue in Gdańsk-Wrzeszcz, view from Mirchauerweg, around 1928

(ul. Bogusławskiego). Po raz kolejny zdemolowano dom modlitwy „Ohel-Yitzchak” przy Am Sande 1 (ul. Na Piaskach) i znajdujący się w tym samym budynku Klub Żydowski.

Istniejąca w prywatnym domu przy Kaisersteg 45 (ul. Piastowska) w Oliwie sala modłów została zaatakowana przez grupę wyrostków, którzy swoje „porządki” antyżydowskie wprowadzali i w innych miejscach dzielnicy. W nocy z piątku na sobotę (11/12 listopada) i w ciągu całej soboty zniszczyli oni kilkadziesiąt sklepów żydowskich i pobili kilkaset osób.

on Reitbahn (today ul. Bogusławskiego). Once more the “Ohel-Yitzchak” prayer hall at Am Sande 1 (today ul. Na Piaskach) was demolished as was the Jewish Club in the same building. A prayer hall in a private house at Kaisersteg 45 (ul. Piastowska) in Olivien (Oliwa) was attacked by a group of teenagers who also involved in establishing anti-Jewish “order” in other places in the district. On the night of Friday to Saturday (11/12 November) and throughout Saturday, groups of teenagers destroyed several dozen Jewish shops and beat up several hundred people.

Benon Marian Lisiński, mieszkający w Oliwie od urodzenia (od 1930 roku), tak wspomina pierwsze dni listopada 1938 roku:

W 1938 roku jako ósmolatek uczęszczałem do drugiej klasy szkoły podstawowej (Volksschule) w Oliwie przy Klosterstrasse (ul. Cystersów), tzw. białej. Moja droga do szkoły wiodła ulicami: Bachstrasse (ul. Subisława), Kaisersteg (ul. Piastowska) i dalej – Am Schlossgarten (ul. Opata Rybińskiego). Jesienią 1938 roku, a w każdym razie już po wakacjach, gdy szedłem Kaisersteg, naprzeciw domu nr 8 zauważyłem na szerokim chodniku różne, bezładnie porzucane przedmioty: książki, szal z prążkami i, co mnie najbardziej zdziwiło, pozłacane kolumny. Dalej, prawie już przy mojej szkole, na rogu ulic Stary Rynek i Polanki znajdowały się sklepy braci Prinz: Textilwaren i Tabakwaren. Przed tymi sklepami na szerokim chodniku i na jezdni gromadził się tłum dzieci; hałasowały i rzucały kamieniami w żaluzje, które zasłaniały okna wystawowe tych sklepów. Dorosłych wśród tego tłumu nie było, ale stali chyba po drugiej stronie ulicy. Od czasu do czasu dzieci musiały opuścić jezdnię, by przepuścić przejeżdżający tramwaj nr 10 relacji Jelitkowo–Oliwa (Dom Bramny). Na piętrze narożnego domu Am Markt nr 21, za firankami zauważyłem przerażone twarze mieszkańców. W pewnym momencie hałas wzmógł się, okazało się, że dzieci zdołały rozbić żaluzje w sklepie z Tabakwaren – [był to – M.A.] parterowy pawilon. Wówczas dzieci skoncentrowały się na tej wystawie: połamały dalej żaluzje, rozbiły szybę i wdarły się do środka. Po pewnym czasie wyrzucały na chodnik i jezdnię pudełka z gilzami do papierosów, piękne pudełka z cygarami i paczki papierosów. W pewnym momencie przejeżdżał znowu tramwaj do Jelitkowa. Dzwoniąc i z dużą prędkością przejeżdżał przez leżące na jezdni pudełka z cygarami i papierosami.

W szkole nie było mowy o tym incydencie, nie zauważyłem też [wśród tego tłumu – M.A.] żadnego z moich kolegów klasowych. W domu w obecności dzieci nie rozmawiało się o takich sprawach⁷.

Wyraźne nasilenie ataków na gdańskich Żydów 12 listopada było zapewne spowodowane zdecydowanymi poleceniami partyjnymi. Sam gauleiter gdański, Albert Forster, oficjalnie jednak

Benon Marian Lisiński, who had lived in Oliwen/Oliwa since his birth in 1930, recalls the first few days of November 1938 as follows:

In 1938, when I was eight, I entered the second year of the primary school (*Volksschule*), what they called the “white” one, in Oliwa on Klosterstraße (ul. Cystersów). My way to school went along the streets Bachstraße (ul. Subisława), Kaisersteg (ul. Piastowska), and then Am Schloßgarten (ul. Opata Rybińskiego). In the autumn of 1938, or at least sometime after the holidays, when I was walking along Kaisersteg, opposite no. 8, I noticed various objects scattered chaotically on the wide pavement: books, a striped scarf, and, what surprised me most, gilded columns. Further on, almost by my school, on the corner of Stary Rynek and Polanki streets, there were the Prinz Brothers’ shops, *Textilwaren* and *Tabakwaren*. In front of these shops, on the wide pavement and on the road, a crowd of children had gathered; they made lots of noise and threw stones at the shutters that covered the shop windows. There were no adults in the crowd, but they were probably standing on the other side of the street. From time to time, the children had to leave the road to let tram no. 10 from Jelitkowo to Oliwa (the Gate House) pass. On the first floor of the corner house, Am Markt no. 21, behind the curtains, I noticed the terrified faces of people who lived there. At some point, the noise got louder; it turned out that the children had managed to break the blinds in the *Tabakwaren* store, which was on the ground floor. Then the children concentrated on the display in the shop window: they broke the shutters more, smashed the glass, and broke inside. After some time they threw boxes of cigarette tubes, beautiful boxes of cigars, and packs of cigarettes onto the pavement and the road. At some point the tram to Jelitkowo passed by again. Ringing its bell and at high speed it drove over the boxes of cigars and cigarettes lying on the road.

There was no talk of this incident at school, nor did I notice any of my classmates there. At home, in the presence of children, such matters were not discussed.⁷

The clear mass nature of the attacks on Danzig Jews on 12 November was probably prompted by Nazi Party instructions. Albert Forster, the Gauleiter of Danzig, himself disowned acts of violence perpetrated by

⁷ Wywiad Autora z Benonem Marianem Lisińskim, 5 listopada 2008 r.

⁷ Interview with Benon Marian Lisiński, conducted by the Author on 5 November 2008.

odżegnywał się od stosowania przemocy przez członków NSDAP. Jak donosiła 15 listopada „Gazeta Gdańska”, Forster, wzywając ludność do „wykazania dyscypliny”, zapewniał równocześnie, że: „partia [...] «nie ma nic wspólnego z akcją prywatną, jaka w dniach ostatnich wystąpiła w Gdańsku». [...] P. Forster oświadczył [...] również, że – «konieczne jest zachować karność i nie ścierpić, aby jakieś koła, które z narodowo-socjalistycznym ruchem nie mają nic wspólnego, tłukły szyby i podpały bóżnice»”. Równocześnie Forster uspokoił tych wszystkich, którzy obawiali się, że tak dobrze rozpoczęte porachunki z Żydami mogą stracić na impecie: „zapowiedział, że wszystkie związane z zagadnieniem żydowskim sprawy rozwiązane zostaną w Gdańsku – «w porządku i na podstawie ustawowej»”⁸. „P. Forster, szef partii nar.-socjalistycznej w Gdańsku, oświadczył w przemówieniu na wiecu w Hali Targowej w niedzielę 13 bm. wieczorem – po uczczeniu zamordowanego von Ratha, że Gdańsk zakończył z wszelkim kompromisem i wszelką humanitarnością wobec Żydów. Postaramy się o to – zakończył p. Forster – aby naród nasz był uwolniony od żydowskiej dżumy. Lud jednak ma zachować dyscyplinę, nie palić i nie rozbijać, a wszystko pozostawić władzom”⁹.

Następne dni po pogromie z 11 i 12 listopada obfitowały we wzmożone działania policji gdańskiej wymierzone przeciwko Żydom. Przeprowadzano masowe rewizje (policja polityczna wkroczyła m.in. do Wielkiej Synagogi (il. 6), gdzie „natrafiono na oddział uzbrojonych Żydów”), aresztowano 16 osób, a ponad 100 poddano szczegółowym przesłuchaniom. „Kurier Bałtycki” nie omieszczał poinformować, że aresztowano m.in. „Mich. Rotbasta, przed 4 laty wydanego z Gdańska za agitację komunistyczną. Część ujętych wydalona była za komunistyczną agitację z Polski”¹⁰.

members of the NSDAP. On 15 November, *Gazeta Gdańska* reported that Forster called on the population to “show discipline,” at the same time insisting that: “the Party [...] ‘has nothing to do with the private actions that have taken place in Danzig in recent days.’ [...] Mr. Forster also stated [...] that – ‘it is necessary to maintain discipline and to refuse to tolerate any group of persons that have nothing in common with the National Socialist movement breaking windows and setting fire to synagogues.’” At the same time, Forster reassured all those who feared that the settling of accounts with the Jews, which had begun so well, could lose its momentum: “he announced that all matters related to the Jewish question would be resolved in Danzig – ‘in an orderly manner and on the basis of the law.’”⁸ The Polish-language *Kurier Bałtycki* reported that “Mr Forster, head of the National Socialist Party in Gdańsk, declared in a speech at a rally in the Market Hall on Sunday, the 13th of this month, in the evening – after commemorating the murdered von Rath – that Gdańsk had ended with all compromises and all humanitarian attitudes towards the Jews. ‘We will try to ensure that,’ concluded Mr. Forster, ‘our nation is freed from the Jewish plague. However, the people must maintain discipline, not burn or smash things up, and leave everything to the authorities.’”⁹

The days following the pogrom of 11 and 12 November were full of intensified action on the part of the Danzig police directed against Jews. Mass searches were carried out (the political police entered, among other buildings, the Great Synagogue (Fig. 6), where “they came across a detachment of armed Jews”): sixteen people were arrested, and over a hundred were subjected to detailed interrogations. The *Kurier Bałtycki* felt obliged to inform its readers that among those arrested was “Mich. Rotbast, expelled from Gdańsk four years ago for communist agitation. Some of those caught had been expelled from Poland for communist agitation.”¹⁰

⁸ Zapowiedź ostrych i bezwzględnych represyj przeciw żydom w Gdańsku. Kto wywołuje zajścia antyżydowskie, „Gazeta Gdańska” nr 260, 15.11.1938, s. 1.

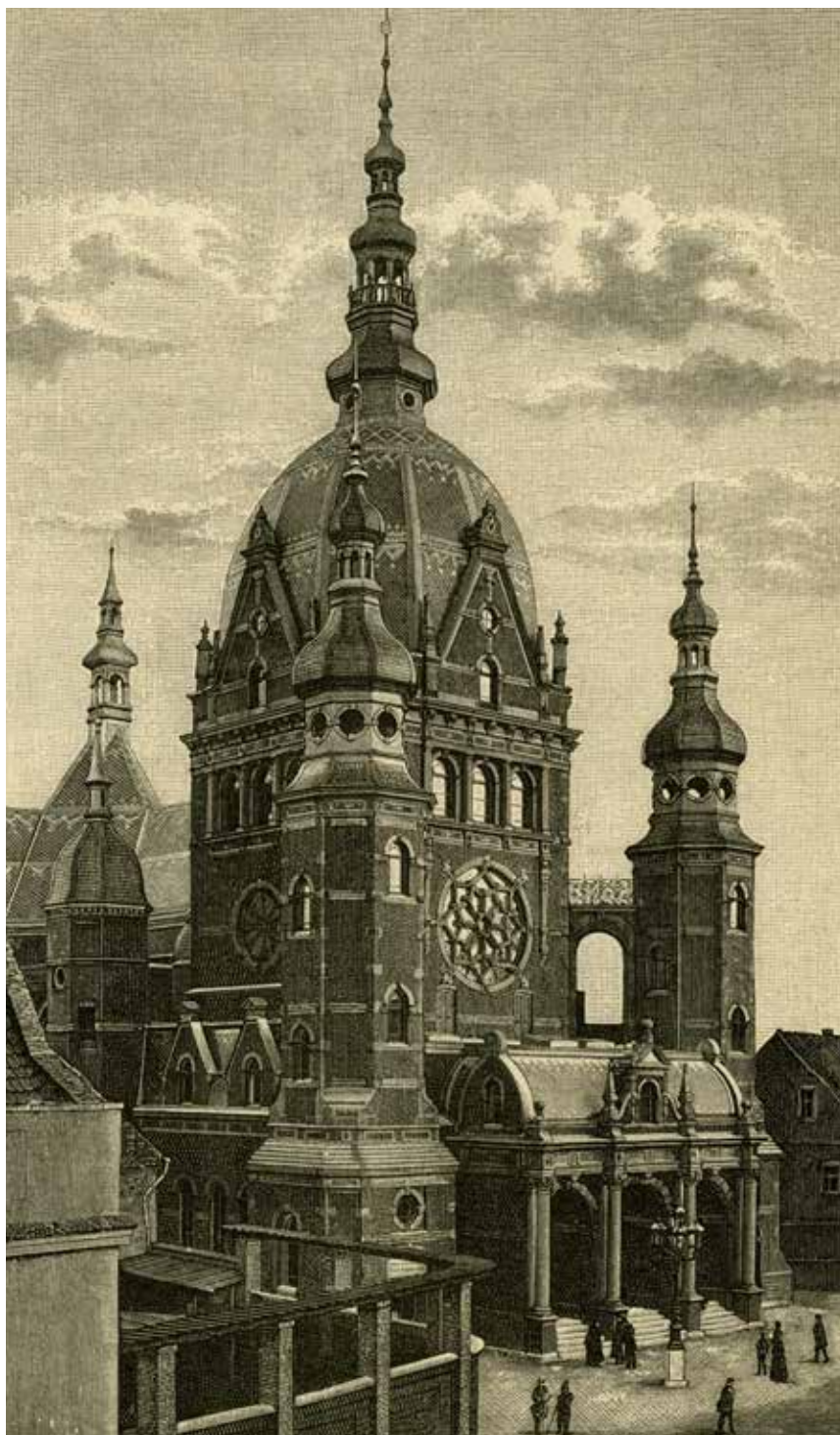
⁹ Forster o zagadnieniu żydowskim w Gdańsku, „Kurier Bałtycki” nr 264, 15.11.1938, s. 4.

¹⁰ Policja polityczna zaaresztowała 16 Żydów w Gdańsku. Rewizje w 120 mieszkaniach żydowskich, „Kurier Bałtycki” nr 264, 15.11.1938, s. 4.

⁸ “Zapowiedź ostrych i bezwzględnych represyj przeciw żydom w Gdańsku. Kto wywołuje zajścia antyżydowskie,” *Gazeta Gdańska* no. 260, 15 November 1938, p. 1.

⁹ “Forster o zagadnieniu żydowskim w Gdańsku,” *Kurier Bałtycki* no. 264, 15 November 1938, p. 4.

¹⁰ “Policja polityczna zaaresztowała 16 Żydów w Gdańsku. Rewizje w 120 mieszkaniach żydowskich,” *Kurier Bałtycki* no. 264, 15 November 1938, p. 4.



Il. 6. Wielka Synagoga w Gdańsku, rycina z lat 80. XIX w.

Fig. 6. The Great Synagogue in Gdańsk, illustration from the 1880s

Pogromy i następujące po nich represje wywołały wśród gdańskich Żydów prawdziwą panikę. Ci, którzy mieli taką możliwość, starali się jak najszybciej opuścić teren Wolnego Miasta. Dochodziło do sytuacji, które prasa niemiecka chętnie określała mianem „nielegalnych demonstracji żydowskich”, gdy pod Komisarjatem Generalnym RP gromadził się tłum ludzi oczekujących na wydanie wizy polskiej:

We wtorek, dnia 15 bm. około godziny 7-ej rano rzesze wystraszonych Żydów zebrały się przed gmachem Komisarjatu Gen. R.P. w Gdańsku. Chodziło głównie o żywoity żydowskie obywatelstwa polskiego, które w obecnych warunkach pragnęły znaleźć ochronę ze strony przedstawicielstwa Rządu Polskiego w Gdańsku. Policja gdańska jednak zajęła szeregiem wozów i oddziałów i aresztowała kilku zebranych lamentujących i stojących w ogonkach przed polskim gmachem Żydów.

Władze bezpieczeństwa W.M. Gdańska twierdzą, że scena przed Komisarjatem Generalnym R.P. wyglądała na groźną demonstrację żydowską, czemu w interesie spokoju i porządku trzeba było przeszkodzić.

Aresztowani Żydzi jeszcze znajdują się w areszcie, gdzie odbywają się przesłuchiwanie¹¹.

Ta masowa emigracja była, według „Kurier Bałtyckiego”, kolejną ucieczką Żydów, którym w Gdańsku nie działa się przecieź źle:

[...] trudno zaprzeczyć, że Żydzi ci w swoim czasie, będąc elementem dość podatnym, jeśli chodzi o germanizację, byli w Gdańsku mile widziani. [...] znaczna część przedstawicieli „narodu wybranego” opuściła już ongiś, wcale gościnnie podejmujący ich Gdańsk, zezwalający im na robienie intratnych interesów. Wyjechali przede wszystkim ci najsprytniejsi, wyczuwający już od dawna pismo nosem, rycerze giełdy i walut, międzynarodowi spryciarze, umiejący łatwo zmieniać skórę. Udali się w ślad za wysłaną przezornie naprzód gotówką nad Sekwanę i Tamizę, za Ocean, ba nawet do Australii. Natomiast legitymująca się najczęściej polskimi paszportami biedota, wraca, jeśli się to tylko uda,

The pogroms and the subsequent acts of repression caused real panic among the Jews of Danzig. Those who could left the Free City as quickly as possible. There occurred situations that the German press eagerly referred to as “illegal Jewish demonstrations,” when crowds of people gathered in front of the General Commissioner of the Republic of Poland waiting to be issued Polish visas:

On Tuesday, the 15th of this month, at about 7:00 a.m., crowds of frightened Jews gathered in front of the building of the General Commissioner of the Republic of Poland in Gdańsk. They were mainly Jewish elements of Polish citizenship, who in the current circumstances wanted to obtain protection from the Polish Government Representation in Gdańsk. However, the Gdańsk police arrived in a number of wagons and units and arrested several of the assembled Jews, who were lamenting and standing in lines in front of the Polish building.

The security authorities of the Free City of Gdańsk claim that the scene in front of the General Commissariat of the Republic of Poland looked like a dangerous Jewish demonstration, which had to be stopped in the interests of peace and order.

The arrested Jews are still being held, while they are being interrogated.¹¹

According to *Kurier Bałtycki*, this mass emigration was yet another flight of Jews, who, in fact, were not doing so badly in Gdańsk:

[...] it is hard to deny that these Jews, being rather tractable in terms of Germanization, were welcome in Gdańsk at one time. [...] a significant part of the representatives of the “chosen people” has already left Gdańsk, which had once welcomed them hospitably and allowed them to do lucrative business. The most cunning ones left first, those who had long been able to sense what was up with their noses, knights of the stock exchange and currencies, international tricksters who could easily change their skin. They followed the cash sent prudently in advance to the Seine and the Thames, across the Ocean, and yes, even to Australia. On the other hand, the poor, most often those holding Polish passports, return, if they can, to Warsaw's

¹¹ *Masowe zbiorowiska żydowskie przed Komisarjatem Gen. R.P. w Gdańsku. Gdańska policja wszystkich zabrała do aresztu*, „Kurier Bałtycki” nr 265, 16.11.1938, s. 4.

¹¹ “Masowe zbiorowiska żydowskie przed Komisarjatem Gen. R.P. w Gdańsku. Gdańska policja wszystkich zabrała do aresztu,” *Kurier Bałtycki* no. 265, 16 November 1938, p. 4.

na warszawskie Nalewki, do małopolskich i kresowych i tak już dostatecznie zażydzonych miasteczek. Niestety¹².

Prasa polska nie informowała prawie wcale o pogromach antyżydowskich na terenie Wolnego Miasta. „Gazeta Gdańska” ograniczyła się do cytowania „Der Danziger Vorposten” lub krótkich wzmianek o popogromowych represjach władz gdańskich wobec Żydów. Jedynie gdyński „Kurier Bałtycki” kilka dni po gdańskiej „nocy kryształowej” 15 listopada donosił:

Pogrom Żydów na terenie W.M. Gdańska

Podpalenie synagog w Sopotach, Oliwie i Wrzeszczu

Gdańsk w ostatnich dniach stał się widownią poważnych zająć antyżydowskich, mających nawet charakter pogromów. Synagogi i domy modlitwy w Sopotach, Oliwie, Wrzeszczu zostały spalone. Synagogę sopocką dwukrotnie przy tym palono, raz w nocy z piątku na sobotę, drugi z soboty na niedzielę. We Wrzeszczu podarto urządzenia i szaty rytualne. W samym Gdańsku porozbijano okna wystawowe i bramy oraz drzwi w dziesiątkach sklepów żydowskich.

Przed synagogą gdańską i drugą bóżnicą stoją od poniedziałku posterunki policyjne. Główna synagoga na Reitbahn w Gdańsku nie została zniszczona, gdyż stoi na gruncie senackim, a istnieje umowa cesyjna pomiędzy gminą żydowską a miastem Gdańskiem. Poza tym wnętrza tej synagogi pilnował oddział „Związku b. żydowskich bojowników frontowych”, uzbrojony w broń palną. W niektórych miejscach tłumy przypuszczały prawdziwe szturmowanie obiektów żydowskich¹³.

Wydarzenia pierwszych dni listopada 1938 roku stały się jednak dla polskiej prasy okazją do gruntownego przyjrzenia się „problemowi żydowskiemu”. Pretekstu dostarczyło oświadczenie Alberta Forstera, który, mówiąc 14 listopada na łamach „Der Danziger Vorposten” „o planowym wyrzucaniu wszystkich Żydów z Gdańska”, stwierdził, że „nie będzie możliwym rozróżnianie między tzw. niemieckimi czy polskimi Żydami, że nic temu

Nalewka district, to the already sufficiently Jewish towns of Lesser Poland and the Borderlands. Unfortunately.¹²

The Polish press reported almost nothing about the anti-Jewish pogroms in the Free City. *Gazeta Gdańska* limited itself to quoting *Der Danziger Vorposten* or to brief mentions of the post-pogrom repressive actions undertaken by the Danzig authorities against Jews. Only the Gdynia-based *Kurier Bałtycki* reported a few days after the Danzig *Kristallnacht* on 15 November:

Pogrom against Jews in the Free City of Gdańsk

The burning of synagogues in Sopot, Oliwa, and Wrzeszcz

In recent days, Gdańsk has become the scene of serious anti-Jewish incidents, which are even in the nature of pogroms. Synagogues and prayer houses in Sopot, Oliwa, and Wrzeszcz have been burned down. The Sopot synagogue has been fired twice, once on the night of Friday to Saturday, and the second time on the night of Saturday to Sunday. In Wrzeszcz, furnishings and ritual robes were destroyed. In Gdańsk itself, shop windows were smashed and gates and doors in dozens of Jewish shops were damaged.

Police guards have been placed in front of the Gdańsk synagogue and a second synagogue since Monday. The main synagogue on Reitbahn in Gdańsk was not destroyed, because it stands on senate land, and there exists a transfer agreement between the Jewish community and the city of Gdańsk. In addition, the interior of this synagogue was guarded by a detachment of the “Union of Jewish Former Front-Line Fighters,” armed with firearms. In some places, crowds launched fierce assaults on Jewish buildings.¹³

However, the events of early November 1938 were taken by the Polish press as an opportunity to have a closer look at “the Jewish problem.” The pretext was Albert Forster’s statement on 14 November in *Der Danziger Vorposten*: “concerning the planned expulsion of all Jews from Gdańsk, he maintains that a distinction between so-called German and Polish

¹² *Żydzi na tapecie*, „Kurier Bałtycki” nr 263, 13.11.1938, s. 4.

¹³ *Pogrom Żydów na terenie W.M. Gdańska*, „Kurier Bałtycki” nr 264, 15.11.1938, s. 2.

¹² “Żydzi na tapecie,” *Kurier Bałtycki* no. 263, 13 November 1938, p. 4.

¹³ “Pogrom Żydów na terenie W.M. Gdańska,” *Kurier Bałtycki* no. 264, 15 November 1938, p. 2.

nie przeszkodzą jakiejkolwiek formalne przeszkody i względy”¹⁴.

Polska gazeta odpowiedziała natychmiast:

W związku z tą zapowiedzią urzędowego organu partii stwierdzić trzeba, co następuje:

Polska nie ma zamiaru przyjmować żadnych osób, dotychczas niczym z nią niezwiązanych, ani do żadnej wspólnoty się nie poczuwających – i przyjmować ich nie będzie! Państwo polskie nie może stać się zbiornikiem dla ludzi, których zrujnowano lub odebrano majątek, a potem odstawić usiłowano jako balast¹⁵.

Bardziej konkretny w ocenie sytuacji był „Kurier Bałtycki”, który już 13 listopada w artykule, pod wiele mówiącym tytułem *Żydzi na tapecie*, pisał:

Żydzi gdańscy, obywatele polscy, przybywając na Ziemię Gdańską, inwestowali tutaj kapitały polskie, względnie uzyskiwali je na polskim handlu z zagranicą. Następnie ludzie ci, mieli w Gdańsku lepszą albo gorszą egzystencję. Metody gdańskie doprowadzą do tego, że niejednokrotnie powracają oni do Polski w jednej koszuli. Otóż nie podoba się nam ten system bardzo. Mamy zbyt wiele kłopotów własnych, zbyt wielu semitów na karku, abyśmy się mieli stawiać ażylem dla nędzarzy, których taki czy inny, choćby nawet najsympatyczniejszy reżim, dla własnych interesów pozbawił mienia. Nie jest to zbyt lojalne względem Polski postąpienie [...]. Wygląda to trochę na przerzucanie własnych kłopotów na barki drugiego, bardziej naiwnego gościa. [...] Więc ostatecznie niech ten, który na nich zarabia, się nimi opiekuje¹⁶.

Według „Kuriera Bałtyckiego”, „każdy prawie dzień przynosi nowe fakty, które wywołują – już nie tylko w narodach i państwach «faszystowskich», ale i w najbardziej liberalnych i «humanitarnych» – przekonanie, że sprawa żydowska jest kwestją wymagającą jak najszybszego rozwiązania i to w skali możliwie powszechnej”¹⁷.

Jews will not be possible, and that no formal obstacles or considerations stand in the way of that.”¹⁴

The Polish newspaper immediately responded:

In connection with this announcement by the official party organ, the following must be stated:

Poland has no intention of accepting any persons who have not been connected with it in any way hitherto, nor who have not considered themselves hitherto linked to any community – and Poland will not accept them! The Polish state cannot become a reservoir for people who have been ruined or whose property has been taken away, and whom it is then attempted to put aside as unwanted ballast.¹⁵

The *Kurier Bałtycki* was more concrete in its assessment of the situation; an article of 13 November with the telling title of “Jews on the Carpet” runs as follows:

Gdańsk Jews, Polish citizens, when they came to the area of Gdańsk, invested Polish capital there, or obtained it from Polish trade with foreign countries. Then these people had a better or worse life in Gdańsk. Methods employed in Gdańsk will lead to a situation in which they often return to Poland with only the shirt on their backs. Well, we do not like this system very much. We have too many problems of our own, too many Semites on our backs, to become a refuge for paupers, whom this or that regime, even the most friendly, has deprived of their property in its own interests. This is not a very considerate approach with regard to Poland [...]. It looks a bit like shifting your own problems onto the shoulders of another, more naïve chap. [...] So in the end, let the one who makes money out of them take care of them.¹⁶

According to *Kurier Bałtycki*, “almost every day brings to light new facts that cause – not only in ‘fascist’ nations and states, but also in the most liberal and ‘humanitarian’ ones – the conviction that the Jewish question is an issue that requires the quickest possible solution and one possibly on a universal level.”¹⁷

¹⁴ *Zapowiedź ostrych i bezwzględnych represyj...*, s. 1.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Żydzi na tapecie...*, s. 4.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁴ “Zapowiedź ostrych i bezwzględnych represyj...,” p. 1.

¹⁵ *Ibid.*

¹⁶ “Żydzi na tapecie...,” p. 4.

¹⁷ *Ibid.*

Redaktor „Kuriera Bałtyckiego”, podpisujący swoje teksty Ład., nie prezentuje skrajnie radykalnych poglądów na „sprawę żydowską”. Widzi jednak zagrożenie i narastanie problemu:

Antysemityzm dawno przeszedł już granice Rzeczy i przedostał się do krajów sąsiednich. We Francji coraz częściej podnoszą się głosy przeciw napływowi Żydów ze wszystkich stron Europy, Włochy przeprowadzają szereg postanowień zmierzających do całkowitego odseparowania ludności stanowiącej rdzeń państwa od rozkładowego działania kultury semickiej, w Polsce dążenie do eliminacji wpływów żydowskich na nasze życie przestało być przywilejem opozycyjnie nastrojonych studentów, a stało się powszechnie uznawanym warunkiem uzdrowienia naszych stosunków politycznych i gospodarczych¹⁸.

Gdynska gazeta wie jednak, co należy uczynić:

Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Europie może nastąpić tylko w jeden sposób. Przez usunięcie z granic poszczególnych państw, jeśli nie wszystkich Żydów, to przynajmniej tej ich części, która zgodnie jest w danym państwie uznawana za szkodliwą dla bytu kraju. Polska, Włochy, Niemcy, Węgry, Rumunia itd. wysuną tu żądania maksymalistyczne. „Ani jeden Żyd w granicach państwa” będzie niewątpliwie hasłem tych narodów. Francja, Anglia, kraje skandynawskie, Czechy itd. ograniczą się zapewne do usunięcia tylko emigrantów politycznych, którzy osiedlili się w ostatnich latach¹⁹.

Rozwiązaniem będzie zatem „oddanie [...] jakiegos terytorium, najlepiej geograficznie oddzielnego również od reszty świata – a więc wyspy – w wyłączne władanie, ze wszelkimi suwerennymi prawami, bez protektoratów, mandatów itp.”²⁰. A więc po prostu: Żydzi na Madagaskar!

Swoje rozważania na temat „problemu żydowskiego”, sprowokowane „małą lekcją”, jaką Gdańszczanie dali „swoim” Żydom, kończy Ład. akapitem tyleż złowieszczym, co naiwnym:

Czy kwestia żydowska zostanie w najbliższych latach ostatecznie rozwiązana, trudno to przewidzieć. Jeśli wypadek Grynshpana nie był prowokacją, należy się spodziewać, że rozwiązanie to może nastąpić

¹⁸ Ład., *Kwestia żydowska znowu aktualna*, „Kurier Bałtycki” nr 264, 15.11.1938, s. 3.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

Ład., the editor of *Kurier Bałtycki* does not offer extremely radical views on “the Jewish question.” However, he sees a threat and a growing problem:

Anti-Semitism has long crossed the borders of the German Empire and has spread to neighbouring countries. In France, voices are increasingly being raised against the influx of Jews from all parts of Europe; Italy is implementing a series of resolutions aimed at completely separating the population constituting the core of the state from the destructive effects of Semitic culture; in Poland, the pursuit of eliminating Jewish influence on our lives has ceased to be the privilege of oppositionally-minded students, and has become a universally recognized condition for healing our political and economic relations.¹⁸

But the Gdynia newspaper knows what to do:

The solution to the Jewish question in Europe can only be achieved in one way. By removing from the borders of individual countries, if not all Jews, then at least that part of them that is unanimously considered harmful to the existence of the country. Poland, Italy, Germany, Hungary, Romania, etc. will put forward maximalist demands here. “Not a single Jew within the borders of the country” will undoubtedly be the slogan of these nations. France, England, the Scandinavian countries, the Czech Republic, etc. will probably limit themselves to removing only those political emigrants who have settled in recent years.¹⁹

The solution will therefore be to “give away [...] some territory, preferably geographically separated from the rest of the world – so, an island – to exclusive governance, with all sovereign rights, without protectorates, mandates, etc.”²⁰ So simply: *Żydzi na Madagaskar!* (Send the Jews to Madagascar!).

Ład. concludes his reflections on “the Jewish problem” provoked by the “little lesson” that the people of Danzig gave “their” Jews with a paragraph as ominous as it is naïve:

It is difficult to predict whether the Jewish question will be finally resolved in the coming years. If the Grynshpan accident was not a provocation, we should expect that this solution may come sooner

¹⁸ Ład., “Kwestia żydowska znowu aktualna,” *Kurier Bałtycki* no. 264, 15 November 1938, p. 3.

¹⁹ *Ibid.*

²⁰ *Ibid.*

szybciej, niż się przypuszcza. Jeśli jednak zabójstwo von Ratha miało za zadanie sprowokować Niemcy do bezwzględnych wystąpień antyżydowskich, któreby wywołały następnie bojkot gospodarczy Trzeciej Rzeszy, to mamy jeszcze co najmniej kilka lat czasu²¹.

Za niecałe dziesięć miesięcy wybuchła II wojna światowa, która przyniosła próbę „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”.

²¹ *Ibidem*.

than expected. However, if the murder of vom Rath was intended to provoke Germany into ruthless anti-Jewish actions, which would then provoke an economic boycott of the Third Reich, then we still have at least a few years to go.²¹

In less than ten months, the Second World War broke out, which brought an attempt to achieve a “final solution to the Jewish question.”

²¹ *Ibid.*